

Joanna Sadowska

Uniwersytet w Białymstoku

Rzeczywistość polsko-radzieckich bezpośrednich kontaktów transgranicznych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w.

Specyfiką systemu komunistycznego była znacząca rozbieżność między sferami idei, instytucji i praktyk. Deklarowane więzi między państwami bloku wschodniego nie przekładały się np. na swobodę kontaktów mieszkańców PRL i ZSRR. Wynikało to oczywiście z charakteru ustroju o silnych cechach totalitarnych, podającego obywateli wzmoczonej kontroli i utrzymującego ich w możliwie ścisłej izolacji. Choć wszyscy sąsiedzi PRL należeli do bloku wschodniego, granica polsko-radziecka była najpilniej strzeżoną i najrzadziej przekraczaną.

Relacje między PRL i ZSRR miały się opierać na przyjaźni i współpracy. Ta idea zrodziła się w okresie II wojny światowej w kręgach komunistycznych i wraz z przejmowaniem przez nie władzy w Polsce stała się fundamentem ich polityki. Była aktualna do przełomu ustrojowego 1989 r., zmieniał się jedynie nacisk kładziony na nią w propagandzie. Układ w tej sprawie został podpisany w Moskwie już 21 kwietnia 1945 r.¹, a w 1976 r. do Konstytucji PRL wpisano słowa: „Polska Rzeczpospolita Ludowa w swej polityce nawiązuje do szczytnych idei solidarności z siłami wolności i postępu, umacnia przyjaźń i współpracę ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i innymi państwami socjalistycznymi”². Granica

¹ Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Rzeczpospolitą Polską, Dz.U. 1945, nr 47, poz. 268, art. 6.

² Konstytucja Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, Dz.U. 1976, nr 7, poz. 36, art. 6.

między PRL i ZSRR stawała się więc „granicą przyjaźni”. W tym duchu próbowano wychowywać młode pokolenie, starano się rozbudzić zainteresowanie wschodnim sąsiadem, poświęconymi mu treściami przesyłane były programy szkolne i przekaz medialny.

Przyjaźń polsko-radziecką pojmowano głównie jako wspólnotę działań i interesów grupowych. Służyć jej jednak miały, jak to wyjaśniano w jednym z dokumentów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, m.in. „kontakty ludzi pracy Polski i Związku Radzieckiego, jako niezbędny warunek wzajemnego poznawania się i nawiązywania bezpośrednich i trwałych więzów przyjaźni pomiędzy naszymi narodami”³. Kontakty międzyludzkie były wprawdzie na dość odległym planie, ale nie mogły nie zawierać się w treści hasła przyjaźni między narodami.

Regulacji granicznego ruchu osobowego służył szereg rozwiązań instytucjonalnych, takich jak zabezpieczenie granicy, zasady jej przekraczania i przebywania na terenie sąsiada, sieć placówek konsularnych, instytucje kontrolujące granicę i organizujące kontakty transgraniczne (Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Wojska Ochrony Pogranicza, Główny Urząd Celnego i podległe mu służby, wydziały paszportów wojewódzkich komend Milicji Obywatelskiej, Służba Bezpieczeństwa, ale też Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, organizacje młodzieżowe, biuro podróży Orbis itp.). Pomiędzy założeniami ideowymi a rozwiązaniami instytucjonalnymi istniał jednak głęboki rozdźwięk. Te ostatnie służyły raczej reglamentacji kontaktów i ich kontroli niż rozwijaniu, co było konsekwencją totalitarnego charakteru systemu politycznego. Nie były też tak stabilne, jak sama idea kontaktów – zmieniano je i dostosowywano do aktualnej sytuacji politycznej. Badanie sfery instytucji jest możliwe poprzez analizę regulacji prawnych (np. zasad przekraczania granicy), a także dokumentów wytworzonych przez poszczególne instytucje (np. konsulaty, służby graniczne): wytycznych, planów, sprawozdań itp.

Najgłębszym zmianom ulegała sfera praktyk, zależnych od atmosfery politycznej i – jak się wydaje w większym stopniu – od sytuacji gospodarczej. Interesujące nas tu praktyki to wyjazdy obywateli za granicę, podróże o różnym charakterze, zarówno oficjalnym, jak i prywatnym (poza tym istniały kontakty korespondencyjne albo pośrednie, przez przedstawicieli środowisk czy organizacji), ich cel i sposób organizacji, a także kontrola. Najłatwiej obserwowalne były zmiany skali wyjazdów i ich charakteru. Oczywiście powiązane były ze zmianami instytucjonalnymi i nierzadko były ich konsekwencją, ale wydaje się, że częściej rzeczywistość skłaniała do zmiany regulacji formalnych niż odwrotnie.

³ *Sprawozdanie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej za okres od IX do X Krajowego Zjazdu*, Warszawa 1979, s. 18.

Rzeczywiste doraźne praktyki to płaszczyzna najtrudniejsza do zbadania z perspektywy historycznej. Działań poza prawem oraz w sferze bezpośrednich kontaktów między obywatelami polskimi i radzieckimi było dużo, ukrywano je, a zatem często były nieuchwytnie w źródłach. Informacje podawane oficjalnie bywały mało wiarygodne – specyficznie dobierane i interpretowane w celu uzyskania wrażenia intensywnych kontaktów, często niespójne. Co ważne – nikomu nie zależało na uzyskaniu prawdziwego obrazu i z definicji przyjacielskimi relacjami nie zajmowały się tajne służby. W dokumentach wytworzonych przez resort spraw wewnętrznych kwestie podróży do krajów socjalistycznych pojawiają się rzadko, jedynie w kontekście afer przemytniczych lub podejrzeń o szpiegostwo na rzecz państw zachodnich. O gościach z bratnich krajów praktycznie nie pisze się nic. MSZ skupiało się na działaniach wpisujących się w oficjalny obraz, zachowując dużą ostrożność w przekazywaniu sprzecznych z nim informacji, dbając o swoją ocenę. Służby graniczne raportowały zaś nader szczegółowo na temat wąskich zadań przydzielonych poszczególnym jednostkom, co bardzo utrudnia wyciąganie szerszych wniosków.

Praktycznie nie ma dostępu do materiałów wytworzonych w ZSRR. W udostępnionych zasobach archiwów litewskich nie udało się dotąd odnaleźć raportów czy analiz poszerzających naszą wiedzę. Zbiory niedawno otwartych archiwów ukraińskich są jeszcze słabo zbadane i nie w pełni dostępne. Kluczowe znaczenie miałyby centralne archiwa moskiewskie, z których polscy badacze nie mogą korzystać. Co ważne – sprawy powojennej codzienności dotąd nie stały się przedmiotem badań naukowców krajów postsowieckich. Obraz praktyk funkcjonuje w pamięci społecznej („jeździło się”, „woziło się”, „pilnowali”, „nie puszczali”), ale jej systematyczne badanie nie zostało dotąd przez nikogo przeprowadzone. W artykule tym wykorzystane zostały informacje pozyskane w kilku rozmowach przeprowadzonych z osobami, które zawodowo zajmowały się tą sferą (Jerzym Smolińskim – zastępcą ambasadora PRL w Moskwie, konsulem generalnym w Leningradzie; Bolesławem Kapitanem – konsulem i przewodniczącym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki; Zdzisławem Jacaszkiem – członkiem władz TPPR, szefem biura turystycznego „Kalinka”; płk. Jerzy Karpieńką – dowódcą placówki WOP w Kuźnicy Białostockiej), oraz dokumenty wytworzone przez wymienione wcześniej instytucje, a zgromadzone obecnie w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie oraz Instytucie Pamięci Narodowej.

Omawiane zjawisko rozciąga się na cały okres powojenny, aż do przełomu ustrojowego w Polsce, ale na potrzeby tego tekstu wybrano dwie ostatnie dekady PRL, gdy ruch na granicy polsko-radzieckiej był największy (otwiera go moment

wprowadzenia ruchu bezwizowego). Z tamtego czasu zachowało się też najwięcej źródeł, istnieje ciągle możliwość ich wywoływania. Był to też okres bardzo ciekawy, gdyż niejednolity – zmieniała się sytuacja gospodarcza, polityka władz i skłonność obywateli do podporządkowywania się regułom.

Granica polsko-radziecka i jej ochrona

Licząca ponad 1200 km długości granica z ZSRR, początkowo dość „przepuszczalna” (w latach 1944–1946 mogło ją przekroczyć nawet 200 tys. ludzi⁴, przeważnie ze wschodu na zachód, gdyż byli to głównie żołnierze AK, ludzie uciekający przed terrorem czy niemogący doczekać się na repatriację), szybko została uszczelniona i była najtrudniejszą do przekroczenia – nielegalnie i legalnie – granicą PRL. Tworzył ją pas graniczny z dwóch stron, płot na granicy, płot sygnalizacyjny na głębokości 800 m po stronie radzieckiej, dalej pas zaoranej ziemi o szerokości 10 m, system zasieków, czujek, punktów obserwacyjnych. W 1945 r. do strzeżenia granicy państwa powołano Wojska Ochrony Pogranicza, których przyporządkowanie do resortu MON lub MSW kilkakrotnie zmieniano, od strony radzieckiej strzegły jej zaś Wojska Pograniczne ZSRR podlegające MSW⁵. Ciężar pilnowania granicy spoczywał jednak głównie na stronie radzieckiej, która przywiązywała do tego zadania najwyższą wagę i posiadała specjalne urządzenia służące jej kontroli.

Przestępczość graniczna, a pod tym pojęciem rozumiano nielegalne przekroczenie granicy, posługiwanie się fałszywymi dokumentami i przemyt, była na polskiej wschodniej granicy najrzadsza. Na przykład w 1987 r. odnotowano tu 115 takich przypadków, podczas gdy na granicy południowej 1230, a na zachodniej 406. Skuteczność ochrony wschodniej granicy wyliczono na 100%, co oznaczało ujęcie winnych wszystkich ujawnionych przestępstw⁶ (choć w praktyce części wypadków „nie zauważano”, aby nie psuć statystyk). Świadomie nielegalnie przekraczali granicę uciekający przed poborem do wojska albo dezenterzy z Armii Radzieckiej, próbujący się przedostać za Zachód, uciekający przed wysłaniem do Afganistanu i skutecznie ścigani przez polskie służby i lokalną ludność, czasem nastolatki szukające przygód. Przejścia na Zachód budziły szczególnie wielką nerwowość

⁴ J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010, s. 148.

⁵ H. Dominiczak, *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1985*, Warszawa 1985, s. 83.

⁶ Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej: ASG), Podlasko-Mazurska Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza (dalej: PMB WOP), sygn. 2838/2, Przestępczość graniczna w 1988 r. i jej zwalczanie, b.p.

i zdarzało się, że akcje poszukiwawcze trwały kilka miesięcy przy zaangażowaniu znacznych sił.

W 1971 r. na całej polskiej granicy wschodniej zatrzymano 190 „przestępców granicznych”, z czego 174 próbowało przedostać się z Polski do ZSRR. Polski zwiad zatrzymał 149 osób, 24 – ludność, 14 przekazały służby radzieckie. Spośród idących do Polski 4 osoby uznano za przestępców politycznych (3 dezenterów i 1 „z przyczyn ustrojowych”), 12 – za pospolitych (9 nielegalnych turystów i 3 nielegalnych emigrantów zarobkowych). Wśród przedostających się do Polski był jeden „polityczny” – dezenter, 82 nielegalnych turystów, 6 niedoszłych emigrantów zarobkowych, 5 osób, które chciały odwiedzić rodzinę, 3 przemytników, 7 „awanturników”. Trzydzieści osiem osób nie miało 17 lat⁷.

Barwną ciekawostką jest wydarzenie z lata 1986 r., gdy granicę nielegalnie przekroczyli 16- i 12-latek z Pomorza, którzy postanowili dotrzeć do Chin w celu pobierania lekcji karate (był to okres, gdy na ekranach polskich kin wyświetlano film *Wejście smoka*). Chłopców ujęto 1,5 km od polskiej granicy⁸. Kiedy indziej w Bieszczadach zawrócono już zza granicy troje uczniów wędrujących z mapą do Indii. Nastolatkomie podejmowali czasem próby przedostania się do ZSRR, żeby odwiedzić rodzinę czy znajomych, uciekali z domu z powodu problemów i zapewne traktowali taką wyprawę jako przygodę.

Przykładem próbującego nielegalnie przedostać się do Polski był pijany piekarz spod Lwowa, który w styczniu 1986 r. wybrał się zwiedzać Warszawę⁹. Jesienią tego roku w Bieszczadach blisko miesiąc szukano Ukraińca, który przeszedł ze strony radzieckiej i chciał się dostać w głąb Polski. Udzieliło mu schronienia i nakarmiło dwóch młodych Polaków, którzy z tego powodu zostali zatrzymani przez milicję. W trakcie obławy ujęto jeszcze jedną osobę, wędrującą niezależnie¹⁰.

Ochronę granicy wzmacniano poprzez przeprowadzanie działań prewencyjnych. W 1985 r. w ramach akcji „Semafor”, w której na granicy wschodniej wzięło udział 2 tys. żołnierzy WOP, wylegitymowano ponad 3 tys. osób, skontrolowano 2 tys. po-

⁷ ASG, Dowództwo WOP, sygn. 2085/5, Zestawienie zatrzymanych przestępców w strefie: granica wschodnia w 1971 r., k. 18; ibidem, Zestawienie celu przekroczenia granicy ujętych na granicy wschodniej w 1971 r., k. 69.

⁸ ASG, PMB WOP, sygn. 2642/17, Meldunek z postępowania wyjaśniającego nielegalnego przekroczenia granicy państwowej na odcinku odpowiedzialności służbowej strażnicy Sejny, 30 VII 1986, k. 13.

⁹ ASG, Bieszczadzka Brygada WOP (dalej: BiB WOP), sygn. 2692/343, Sprawozdanie z postępowania wyjaśniającego na okoliczność przekroczenia granicy na odcinku strażnicy WOP Hermanowice w dniu 9 VIII 1986 r. na kierunku do Polski, k. 10.

¹⁰ ASG, BiB WOP, sygn. 2692/355, Meldunek sytuacyjny nr 288, 15 X 1986, k. 332.

ciągów i 600 samochodów oraz 3,3 tys. obiektów PKP. Ujawniono 42 przestępstwa i 900 wykroczeń, 100 osób skierowano do izb wytrzeźwień, 10 odsunięto od pracy¹¹.

Zakazane też były kontakty „przez granicę”. Wopiści czy celnicy nie mogli utrzymywać kontaktów ze swoimi odpowiednikami po drugiej stronie i do 1990 r. nie było żadnych koleżeńskich relacji. Żołnierzom radzieckim nie wolno nawet było rozmawiać z polskimi wopistami, a zawiązujących kontakty wykluczano ze służby. Badając sprawę nielegalnego przekroczenia granicy koło Przemyśla w 1983 r., wykryto „proceder” spotkań polskich nastolatków z radzieckimi pogranicznikami. Okazało się, że czterem uczennicom miejscowych szkół średnich zdarzało się, jak twierdziły – przy okazji zbierania grzybów – dotrzeć nad granicę i porozmawiać z radzieckimi żołnierzami, którzy im się podobali. Najodważniejszym czynem jednej z nich było przerzucenie przez granicę swego zdjęcia. Spotkania ustały po interwencji służb, uczennice pouczono, losu żołnierzy nie znamy¹².

Przekraczanie granicy

Pod koniec lat czterdziestych po ustaniu powojennego ruchu migracyjnego granice państw bloku wschodniego zostały praktycznie zamknięte. Według Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w 1951 r. granicę Polski przekroczyło tylko nieco ponad 9 tys. polskich obywateli, głównie podróżujących służbowo. Nie miało znaczenia, że granica wytyczona po II wojnie rozdzieliła rodziny (w ZSRR pozostało ponad 1,5 mln Polaków), które nie mogły się spotykać. Wyjazdy ułatwiono w okresie odwilży po śmierci Stalina. W 1955 r. prywatnie do ZSRR wyjechało 11 tys. obywateli polskich, w 1956 r. – blisko 94 tys., w 1957 r. – 64 tys., ale w 1958 r. już tylko niecałe 23 tys. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych było to już ponad 100 tys. rocznie, jeżdżono także turystycznie¹³.

Niemal do końca lat osiemdziesiątych na wszystkich granicach Polski działało 136 przejść granicznych, w tym tylko 10 na granicy wschodniej, z czego jedynie 3 udostępnione dla ruchu osobowego (pozostałe to towarowe): w Kuźnicy Białostockiej, Terespolu i Medyce. Dodatkowo w 1979 r. uruchomiono 5 przejść tylko dla wymiany delegacji z województw nadgranicznymi¹⁴. Na podobnej długości granicy

¹¹ ASG, Dowództwo WOP, sygn. 2880/48, Zestawienie udziału jednostek WOP w akcji „Semafor” w 1985, b.d., b.p.

¹² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN) Rz, 00320/27, Oświadczenie, 2 IV 1983, k. 144–147.

¹³ D. Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010, s. 27, 488.

¹⁴ Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20 II 1979 r. zmieniające zarządzenie w sprawie przejść granicznych przeznaczonych dla ruchu granicznego, M.P. 1979, nr 7, poz. 52.

z Czechosłowacją były 92 przejścia. Co ciekawe, w okresie międzywojennym przejścia na granicy polsko-radzieckiej były usytuowane dwukrotnie gęściej, mimo nieukrywanej niechęci między państwami¹⁵. Już sam ten fakt był jaskrawym dowodem fałszywości deklaracji o przyjaźni między PRL i ZSRR, ale nigdy nie pytano o przyczynę takiego stanu rzeczy.

Ogromna większość przekraczających granicę polsko-radziecką podróżowała koleją. Najczęściej wykorzystywano przejście kolejowe w Terespolu, gdzie w 1977 r. odnotowano ponad milion przekroczeń (wyjazdów i przyjazdów), Medyce (900 tys.) i Kuźnicy (500 tys.). Ogólnodostępne przejścia drogowe były jedynie dwa: w Medyce (600 tys. przekroczeń w 1977 r.) i Terespolu (230 tys.)¹⁶.

W sumie do Polski z ZSRR przyjechało wówczas 756 tys. osób, ale aż 5,5 mln z NRD i prawie 2 mln z Czechosłowacji¹⁷. Nasz wschodni sąsiad był najbardziej odizolowanym z państw bloku wschodniego, co dotyczyło także kontaktów z innymi państwami socjalistycznymi. W 1974 r. wyjechało do nich 1,9 mln obywateli radzieckich, podczas gdy czechosłowackich blisko 11 mln, a polskich ponad 7 mln, z kolei wielki Związek Radziecki odwiedziło 3,4 mln gości z bratnich krajów, a małą NRD ponad 15 mln¹⁸.

Graniczny ruch osobowy między Polską i Związkiem Radzieckim podlegał szczególnej reglamentacji administracyjno-prawnej. Do pierwszej połowy lat osiemdziesiątych liczba wyjazdów była wstępnie ustalana między państwowymi organizatorami turystyki w formie limitów na dany rok. Ustalano także limity „osobodni” wizyt naukowych czy miejsc na studiach zagranicznych. Dopiero w 1970 r., który stanowi tu cezurę początkową, na granicy polsko-radzieckiej wprowadzono ruch bezwizowy, stosowany już wcześniej na innych granicach między państwami socjalistycznymi. Związane to było ze wzrostem stopy życiowej i uznaniem w latach siedemdziesiątych turystyki za element socjalistycznego modelu konsumpcji. Dodatkowo rozwój turystyki zagranicznej w ramach bloku miał dowodzić, iż obywatele mają tu podobne możliwości odpoczynku jak ludzie na Zachodzie. Brak konieczności ubiegania się o wizę był dużym ułatwieniem i umożliwił ogromny wzrost liczby podróżujących, choć daleko było do swobody podróżowania znanej

¹⁵ M. Sobczyński, *Zmienność funkcji granic międzynarodowych na ziemiach polskich od czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej do przystąpienia Polski do układu z Schengen*, w: *Problematyka geopolityczna ziem polskich*, red. P. Eberhardt, Warszawa 2008, s. 50.

¹⁶ ASG, Dowództwo WOP, sygn. 3057/133, Ruch graniczny osób i środków transportu za 1977 r., b.d., k. 7.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ R. Łazarek, *Turystyka w europejskich krajach socjalistycznych*, „Ruch Turystyczny” 2, 1975, s. 111.

z zachodniego świata. Umowa o ruchu bezwizowym nie zakładała swobodnego przemieszczania się na terenie odwiedzanych krajów – możliwe cele, trasy i terminy miały być ustalane w porozumieniach organizacji turystycznych.

W przypadku wyjazdów do krajów socjalistycznych można było się posługiwać paszportem, o którego wydanie każdorazowo trzeba się było jednak ubiegać, albo też tzw. wkładką paszportową. Był to minipaszport – dokument ważny z dowodem osobistym, umożliwiający wjazd do wszystkich europejskich krajów socjalistycznych (poza Albanią) i od 1973 r. wydawany na pięć lat. Na mocy umowy z 1979 r. wystarczyła już tylko pieczętka w dowodzie osobistym uprawniająca do wyjazdu, do grudnia 1981 r. uzyskało ją 6,5 mln polskich obywateli¹⁹. Obywatele radzieccy potrzebowali jednego z istniejących w ZSRR rodzajów paszportów, a każdy mógł wyjechać za granicę tylko raz w roku.

Mieszkaniec PRL mógł wyjechać na wschód jako uczestnik wyjazdu grupowego – organizowanego przez biuro podróży, w ramach współpracy między instytucjami, organizacjami, miastami partnerskimi itp., lub indywidualnie – na zaproszenie wystawione na blankietach radzieckiej milicji. Z kolei obywatele radzieccy aż do połowy lat osiemdziesiątych przyjeżdżali do Polski prawie wyłącznie w grupach zorganizowanych. Zagraniczną turystykę w ZSRR organizowało praktycznie jedno biuro podróży „Intourist”, a w jego działalności wpisany był aspekt polityczno-propagandowy, widoczny w programach wycieczek i sposobie rekrutacji uczestników, np. przez związki zawodowe. W Polsce w latach siedemdziesiątych takie uprawnienia miało osiem biur (z największymi „Orbisem” i „Gromadą”).

W 1977 r., który był rokiem rekordowym, w celach prywatnych do ZSRR wyjechało blisko 666 tys. Polaków (nadal było kogo odwiedzać – wg danych radzieckich w 1970 r. w Związku Radzieckim żyło blisko 1,2 mln Polaków, w tym 383 tys. na Białorusi, 295 tys. na Ukrainie, 240 tys. na Litwie²⁰), przy czym do tej grupy zaliczano wszystkich turystów. Do tego dochodziły wyjazdy służbowe, ale była to znacznie mniejsza liczba (w odniesieniu do wszystkich krajów socjalistycznych stanowiły 13% ogółu). Dodać trzeba, że do Czechosłowacji wyjechało wówczas 1,1 mln, a do NRD – aż 8,2 mln! osób²¹. Można więc mówić o masowej skali wyjazdów.

Ułatwienia wprowadzane stopniowo w latach siedemdziesiątych cofnięto w okresie „Solidarności”. Od maja 1981 r. ruch na granicy był przez stronę radziecką stopniowo ograniczany i niemal zamarł w stanie wojennym (podobnie było na pozostałych granicach, a w szczególności z NRD, którą zamknięto rzekomo dla

¹⁹ D. Stola, op. cit., s. 146.

²⁰ P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 368.

²¹ D. Stola, op. cit., s. 488.

ochrony była przed epidemią pryszczycy w Polsce). Formalnie Polska nie zawiesiła żadnej ze swych umów o ruchu bezwizowym, po prostu radzieckie służby odmawiały wystawiania zaproszeń Polakom, ambasada nie udzielała wiz, odwołano wycieczki i wizyty partnerskie, a nawet pojawił się zakaz odwiedzin rodzinnych u obywateli polskich pracujących w ZSRR. W efekcie liczba przyjazdów Polaków zmalała o 90%. Władze radzieckie uzasadniały swoje decyzje trudną sytuacją wewnętrzną w Polsce, ale też „rzekomą prośbą władz polskich o wstrzymanie ruchu osobowego”, jak skarżył się konsul z Kijowa²². Dopiero w listopadzie 1982 r. Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła Ustawę o państwowej granicy ZSRR, która mówiła o działaniach w warunkach „zaostrej sytuacji międzynarodowej” i „wzmocnionej działalności wywrotowej ośrodków dywersyjnych”²³.

Co ciekawe, statystyki pokazują, że ruch w przeciwną stronę – z ZSRR do Polski – nie został ograniczony aż tak drastycznie. W 1982 r. do PRL przyjechało o 40% mniej obywateli Związku Radzieckiego niż w 1979 r., co oznaczało, że przyjazdów tych było 11-krotnie więcej niż wyjazdów²⁴. Ponieważ są informacje mówiące, że strona radziecka nie zezwalała zarówno na przyjazdy, jak i wyjazdy z Polski²⁵ (informacje te były nieścisłe, nawet w najtrudniejszym 1982 r. do ZSRR wyjechało 40 tys. Polaków), można założyć, iż wówczas ogromną większość wjeżdżających do Polski obywateli radzieckich stanowili podróżujący tranzytem do NRD i dalej na Zachód.

Isolacja Polski miała zapobiec rozprzestrzenianiu się idei „Solidarności” i niechętnych wobec systemu postaw, być może była także formą ukarania Polaków za bunt. Faktycznie, wielu ludzi było rozczarowanych brakiem możliwości podróżowania, dlatego strona polska zabiegała o przywrócenie ruchu granicznego. Zwracając się do władz ZSRR, używano argumentów ideologicznych i politycznych:

Bezpośrednie kontakty obywateli naszych Państw, możliwość zapoznania się z osiągnięciami w budownictwie socjalizmu, a także zabytkami kultury i przyrody, prowadziły do umacniania tradycyjnych więzów przyjaźni łączących narody naszych krajów. [...] [Wznowienie wymiany turystycznej] pozwoliłoby korzystnie wpływać na

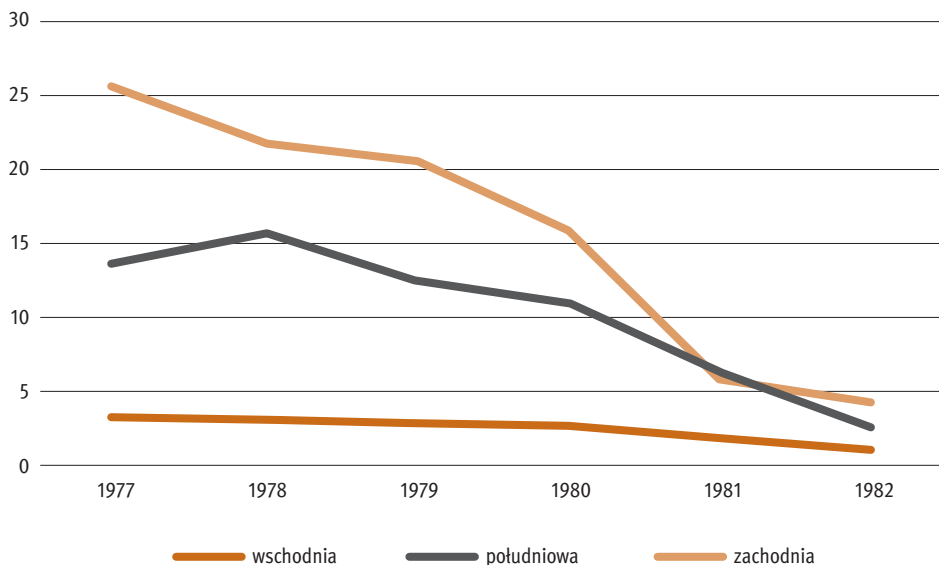
²² Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: AMSZ), Departament Konsularny, 19/91 w. 20, Pismo Konsulatu Generalnego PRL w Kijowie do MSZ w Warszawie, 15 IV 1983, b.p.

²³ AMSZ, D-ZSRR, 28/86, w-2, Pismo Wydziału Konsularnego Ambasady PRL w Moskwie, 1 XII 1982, b.p.

²⁴ *Rocznik statystyczny 1980*, Warszawa 1980, s. 452.

²⁵ AMSZ, Departament Konsularny, 19/91 w.20, Notatka dla tow. ministra Stefana Olszowskiego, Moskwa 22 X 1982, s. 2.

Wykres 1. Strumienie osób (GRO) na poszczególnych granicach (w mln osób)



Źródło: M. Lisiecki, *Graniczny ruch osobowy w PRL*, Warszawa 1984, s. 58.

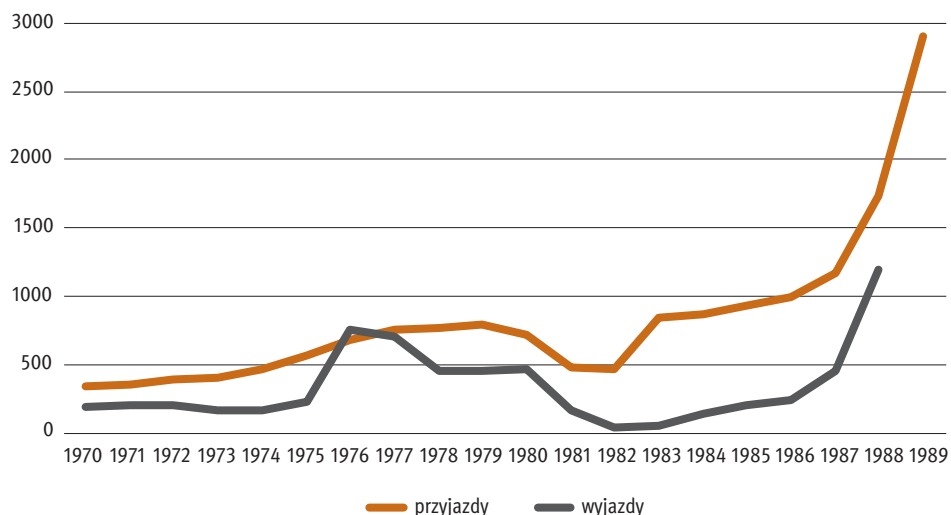
dalszy rozwój tradycyjnych więzów przyjaźni łączących nasze narody i pełniej wykorzystać osiągnięcia KPZR i narodów Związku Radzieckiego w budowie socjalizmu dla propagowania socjalistycznego stylu życia i pracy w Polsce. Miałyby to też istotny wpływ na konsolidację społeczeństwa wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej marksistowsko-leninowskiego programu²⁶.

Na wznowienie podróży wpłynęły jednak nie argumenty ideologiczne, a rozwój sytuacji w Polsce, postrzegany jako jej normalizacja. Od 1984 r. stopniowo przywracano ruch turystyczny, ale Polacy stracili możliwość podróżowania na podstawie wpisu w dowodzie osobistym – zaczęto teraz wydawać oddzielne paszporty uprawniające do wyjazdu do krajów socjalistycznych. Nie trzeba ich było zwracać po powrocie, w przeciwieństwie do uniwersalnych, i do 1988 r. miało je 4,5 mln Polaków²⁷. Co ciekawe, do ewidencji wyjazdów po raz pierwszy zaczęto wówczas

²⁶ Ibidem, Pismo przewodniczącego Głównego Komitetu Turystyki do przewodniczącego Zarządu Głównego Turystyki Zagranicznej przy Radzie Ministrów ZSRR, 21 V 1983 r., b.p.

²⁷ D. Stola, op. cit., s. 146.

Wykres 2. Ruch turystyczny na granicy z ZSRR (w tys.)



Źródło: dane z *Roczników statystycznych* za lata 1970–1989.

używać systemu komputerowego SERP, ale jego „moce przerobowe” w pewnym momencie okazały się niewystarczające.

W celu zyskania zaufania strony radzieckiej postawiono na wyjazdy grupowe, a ich głównym organizatorem zostało TPPR. Miało za zadanie odpowiednio dobrać uczestników, aby nie sprawiali kłopotów stronie przyjeżdżającej. Przy TPPR powstało nawet specjalne biuro podróży „Kalinka”, a członkowie Towarzystwa stanowili większość uczestników wycieczek na wschód organizowanych przez „Orbis”, który reklamował się przy okazji rocznic politycznych. Skalę wymiany turystycznej pomiędzy poszczególnymi krajami określały corocznie zawierane umowy, prowadzona zaś znowu działalność promocyjna (wystawy, pokazy filmów) miała w tej sytuacji ograniczone znaczenie²⁸.

W 1985 r. strony polska i radziecka porozumiały się w sprawie tzw. uproszczonego trybu przekraczania granicy państwowej. Mogli z niego korzystać mieszkańcy ulokowanych niedaleko granicy 539 miejscowości w Polsce i 450 w ZSRR, odwiedzający krewnych w szczególnych sytuacjach losowych. Nie musieli mieć paszpor-

²⁸ AMSZ, Departament Konsularny, 12/89, w-3, Sprawozdanie z działalności BP „Orbis” w ZSRR za 1985 rok, 13 X 1985, s. 2.

tu, a przekraczać granicę na tych zasadach mogli w kilku dodatkowych punktach. Z uproszczonych procedur korzystały także oficjalne delegacje i uczestnicy wspólnie organizowanych imprez (wieców czy pokazów artystycznych). Granicę należało przekroczyć w dzień, poddając się normalnej kontroli celnej, a pobyt nie mógł trwać dłużej niż siedem dni²⁹. W 1987 r. wprowadzono możliwość wizyt nadgranicznych na podstawie przepustek wydawanych przez WOP³⁰.

W okresie rządów Gorbaczowa, a szczególnie od 1987 r., wyjazdy Polaków do ZSRR stały się powszechne. Zakłady pracy wysyłały tam dzieci na kolonie, dla uzyskania paszportu zbiorowego przedkładając jedynie zaproszenie i listę uczestników. Organizowano je w ramach współpracy przygranicznej, ale nie tylko. Chętnie wyjeżdżano też dalej, np. do Leningradu. Częste były wymiany grup studenckich, hufców pracy. Zaproszenia wystawiały różne instytucje, czasem dość przypadkowe (np. harcerze z województwa białostockiego w 1987 r. wyjechali na Litwę i Białoruś na zaproszenie tamtejszych związków zawodowych), a formalności załatwiano z dwutygodniowym wyprzedzeniem. Bezpośrednią współpracę podejmowały teraz nie tylko miasta czy województwa, lecz także pojedyncze gminy, spółdzielnie (partnerami były kołchozy), a nawet szkoły. Nierzadko pośrednikiem między organizatorem a Wydziałem Paszportów był KW PZPR³¹.

Pod koniec 1988 r. wprowadzono dalsze ułatwienia. Zamiast zaproszenia wystarczał telegram informujący np. o rodzinnych uroczystościach, potwierdzenie wydane przez Czerwony Krzyż o położonych za granicą grobach krewnych albo skierowanie na wypoczynek lub leczenie³².

Mechanizmem, który miał służyć kontroli wyjazdów zagranicznych, a w praktyce skłaniał do łamania prawa, był system sprzedaży walut osobom wyjeżdżającym (tzw. reglamentacja ekonomiczna granicznego ruchu osobowego). W Polsce prowadził ją Narodowy Bank Polski, a każdorazowy zakup dokonany przez obywatela odnotowywany był w specjalnym dokumencie – książeczce walutowej. Za-

²⁹ Porozumienie między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o uproszczonym trybie przekraczania granicy państwowej przez obywateli zamieszkałych w miejscowościach przygranicznych, Moskwa, 14 V 1985 r., Dz.U. 1985, nr 24, poz. 114.

³⁰ AMSZ, Departament Konsularny, 19/91, w-20, Notatka służbowa, 1 IV 1987, b.p.

³¹ Lietuvos upatingasis archyvas w Wilnie (dalej: LYA), f. k-35, ap. 2, b. 339, План обмена делегации между Капсукасом и Эльком за 1987 год, k. 78; AIPN Bi, 127/3/5, Pismo do naczelnika Wydziału Paszportowego WUSW w Białymstoku, 2 VII 1987, k. 68.

³² AIPN BU, 1596/952, Protokół do Umowy między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o wzajemnych bezwizowych podróżach obywateli obu państw podpisanej w Warszawie w dniu 13 XII 1979 r., b.d., b.p.

kup wiązał się z opłatą w wysokości 25% kupowanej kwoty (w przypadku walut krajów kapitalistycznych było to 100%!). Wywóz pieniędzy musiał być poświadczony wpisem w książeczce dokonany na granicy, w przeciwnym razie kończył się konfiskatą środków i zakazem zakupu walut przez rok. Od 1979 r. dwuletni limit wynosił 7 tys. zł na osobę, co nieco tylko przekraczało ówczesne przeciętne wynagrodzenie miesięczne. W 1983 r. podniesiono go do 30 tys. zł, co wynikało z inflacji, ale było też pewną podwyżką realną, gdyż teraz limit ten stanowił dwukrotność przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia³³. W przypadku kontaktów przygranicznych, kulturalnych, młodzieżowych itp. można było kupić jedynie 10 rub. Kieszonkowe uczestników wyjazdów zbiorowych wynosiło 8 rub. dziennie³⁴. Jeśli zaś chodzi o wizyty naukowe czy studia zagraniczne, w latach siedemdziesiątych było to 20 rub. dziennie³⁵ przy średnich zarobkach w BSRR 160 rub. miesięcznie³⁶.

Charakter wyjazdów

Charakterystyczne dla kontaktów polsko-radzieckich było korzystanie z form wyjazdów oficjalnych, często uzasadnionych politycznie czy ideowo, najczęściej „bratnią współpracą”. Im większe było zainteresowanie wyjazdami wynikające z ich ekonomicznej atrakcyjności, o czym dalej, tym więcej instytucji włączało się do współpracy.

Sztandarowym przedsięwzięciem były „pociągi przyjaźni”. Pierwszy wyjechał 28 grudnia 1960 r. do ZSRR na zaproszenie Komsomołu. Każdorazowo podróżowało nimi 300–400 osób, wytypowanych przez organizacje społeczno-polityczne. Miały zwiedzać kraj, spotykać się z załogami przedsiębiorstw, przedstawicielami organizacji młodzieżowych, składać kwiaty pod pomnikami, uczestniczyć w imprezach kulturalnych i sportowych itp.³⁷

³³ M. Lisiecki, op. cit., s. 45; *Mały rocznik statystyczny 1984*, Warszawa 1984, s. 99.

³⁴ AIPN Bi, 127/3/5, Narodowy Bank Polski. Centrala. Pismo ogólne. Zasady i normy sprzedaży zagranicznych środków płatniczych krajowcom dewizowym przy wyjazdach za granicę w celach prywatnych w 1980 r., 31 XII 1979, k. 1.

³⁵ AIPN BU, 0662/3, Informacja dotycząca niektórych problemów związanych z wymianą osobową pomiędzy PRL a ZSRR w latach 1976–1977, 1 VII 1977 r., k. 61–64.

³⁶ Z. Szybieka, *Historia Białorusi 1795–2000*, Lublin 2002, s. 403.

³⁷ Ciekawie opisuje to Marek Nowakowski: „Początkowo Pociągi Przyjaźni miały charakter uroczystych pielgrzymek i pewno ci pierwsi podróżni bardzo przeżywali pobyt w Imperium Socjalizmu. [...] Nie każdy człowiek z ulicy mógł zostać pasażerem. Doborem podróżnych zajmowało się Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, którego koła istniały w szkołach, zakładach pracy, biurach. Typowały one aktywistów, ludzi wyróżniających się postawą ideową, zawodową i moralną. Słowem, najlepszych. Była to bowiem

Bezpośrednie kontakty utrzymywano w ramach współpracy miast czy regionów partnerskich. Program ten rozbudowano w 1977 r. na rocznicę rewolucji październikowej, dobierając pary miast, np. Poznań–Charków, Konin–Nalczyk, Łódź–Iwanowo, Kijów–Kraków. We wzajemnych wizytach uczestniczyli głównie działacze partyjni czy członkowie oficjalnych organizacji, ale czasem także zespoły muzyczne bądź grupy dzieci. Udział w wyjeździe w ramach współpracy traktowany był jako nagroda za aktywność społeczną.

Pod koniec lat osiemdziesiątych miał miejsce wysyp „wyjazdów szkoleniowych”, „współpracy terenowej”, delegacji służbowych. Ich krótki pobyt zawsze składał się z rozbudowanej części oficjalnej, ale obejmował też czas wolny (niekiedy wygoszparowany dzięki uchylaniu się od uczestnictwa w programie). Zauważano wręcz zjawisko przysyłania całych grup bez wyraźnej (oficjalnej) potrzeby, liczyły się nawiązane wcześniej znajomości.

Od dawna znaczna grupa Polaków wyjeżdżała do ZSRR w celach edukacyjnych i naukowych. Na radzieckie uczelnie często było łatwiej się dostać niż na polskie i w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych studiowało rocznie po 2–3,5 tys. osób, głównie na kierunkach technicznych. Miejscem studiów były najczęściej Moskwa, Leningrad, Kijów, Mińsk, ale też mniejsze ośrodki.

Polacy w ZSRR również pracowali. Nie tylko w oficjalnych przedstawicielstwach dyplomatycznych czy handlowych, lecz także przede wszystkim na tzw. budowach eksportowych – kilkuletnich inwestycjach realizowanych przy udziale polskich przedsiębiorstw. W 1975 r. było ich 2,5 tys., w 1984 r. zaś ok. 11 tys. Największe to budowa rurociągu orenburskiego i ropociągu w Nowopołocku, Chmielnickej Elektrowni Atomowej, a także inwestycje powstające przy udziale takich polskich firm, jak Polimex-Cekop, Bumar, Elektrim, Metronex, Polmot, PEZETEL czy Węglokoks.

Dopiero druga połowa lat osiemdziesiątych przyniosła możliwość ożywienia relacji rodzinnych, odwiedzania grobów, wyjazdów związanych z przywracaniem pamięci historycznej i aktywizacją mniejszości narodowych. W 1988 r. tylko w USRR przyjaciół, rodziny i groby bliskich odwiedziło aż 250 tys. Polaków (w tym 140 tys. obwód lwowski). W podobnych celach zaczęli też przyjeżdżać do Polski obywatele ZSRR.

nagrada – wybrani dostępowali zaszczytu dalekiej podróży do Kraju Rad. Tam traktowano ich nader serdecznie i oferowano im bogaty program atrakcji. Aktyw z Pociągu Przyjaźni udawał się na Plac Czerwony, oglądał Kreml, składał wieńce i szarfy przed mauzoleum Lenina i jeszcze czekało nań wiele niespodzianek. Goście spotkali się z zakładami przodujących zakładów pracy, pionierami i komsomolcami ze szkół. Nierzadko na okrasę oglądali występy wspaniałego baletu rosyjskiego” (M. Nowakowski, *Mój słownik PRL-u*, http://czytelnia.onet.pl/0,1096692,do_czytania.html, dostęp: 10 V 2018).

Przemyt i nielegalny handel

Atrakcyjność wyjazdów do ZSRR wynikała jednak nie tyle ze związków emocjonalnych czy walorów krajobrazowych albo architektonicznych kraju (choć niewątpliwie np. wycieczki do Leningradu miały taki atut), rozbudzanego przez media i szkołę zainteresowania wschodnim sąsiadem czy nawet z samej możliwości wyjazdu za granicę, nierzadko pierwszy raz, ile przede wszystkim ze względów ekonomicznych. Niemal cały ruch turystyczny na tym kierunku miał charakter merkantylny, co stało w oczywistej sprzeczności z zasadami gospodarki centralnie sterowanej, przepisami prawa obu państw, nie mówiąc już o sferze ideologicznej. Zjawisko nienowe i znane chyba w całym świecie, w odniesieniu do bloku wschodniego miało szczególny wymiar. Nielegalny proceder napędzała gospodarka niedoboru, przy czym braki w zaopatrzeniu w poszczególnych krajach dotyczyły różnych produktów, znaczące też były różnice cen. Gdy oficjalna wymiana handlowa w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej nie przynosiła poprawy sytuacji, ludzie brali sprawy we własne ręce.

Przez polskie granice wywożono i wwożono ogromne ilości towarów, przy czym dużą skalę miał przewóz legalny, zadeklarowany jako niehandlowy. Każdy turysta indywidualny na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych mógł wywieźć z Polski przedmioty osobistego użytku oraz upominki o łącznej wartości do 1000 zł. Z kolei z ZSRR można było przywieźć upominki o łącznej wartości do 100 rub. i dwie sztuki wyrobów ze złota i kamieni szlachetnych. Musiały być zakupione za środki pochodzące z legalnej wymiany. W 1976 r. legalnie przywieziono do Polski prawie 2 t wyrobów jubilerskich i numizmatów ze złota i platyny, niemal 700 kg kamieni szlachetnych, 10 t futer, 4 tys. zegarków (ale dwa lata wcześniej – 26 tys.)³⁸. W latach osiemdziesiątych wożono kolorowe telewizory – tylko z BSRR i LSRR w 1988 r. do Polski wywieziono 120 tys. odbiorników! Można było przewieźć jedną sztukę na osobę, ale skala wykupu przez Polaków niepokoiła lokalne władze, gdyż prowadziła do pustych półek w sklepach³⁹.

Nawet legalnie przewiezione towary sprzedawano nielegalnie (Polacy byli nagabywani przez miejscowych, co ośmielało), a ogromną, choć niemożliwą do oszacowania skalę miał przemyt. Dotyczył głównie złota i walut, ale też artykułów przemysłowych, których asortyment zmieniał się wraz z sytuacją rynkową, rozwojem techniki czy po prostu modą. W latach osiemdziesiątych do towarów najczęściej

³⁸ AMSZ, D-ZSRR, 28/86, w-1, Ocena realizacji ustawy prawo celne – polityka celna wobec ludności, listopad 1977, b.p.

³⁹ AMSZ, Departament I, 33/97, w-1, Sprawozdanie Urzędu Konsularnego PRL w Mińsku za okres 30 XII 1987 – 1 I 1989 r., 12 I 1989, b.p.

sprzedawanych w ZSRR należały: modna odzież, głównie jeansy, bielizna damska, zegarki elektroniczne, aparatura wideo, radia, w drugiej połowie dekady zaś komputery osobiste. W przeciwną stronę wędrowały wyroby ze złota, kawior i obca waluta. Wartość towaru przemycanego przez jedną osobę najczęściej wynosiła kilka tysięcy rubli, choć były też ujawnione przypadki próby przemycenia dóbr wartych ponad 20 tys.; w latach 1986–1987 wykryto 26 takich sytuacji⁴⁰. W zasobach Instytutu Pamięci Narodowej wśród materiałów Biura Śledczego MSW znajduje się wyjątkowe źródło – zwykły szkolny brulion w kratkę z kilkudziesięcioma stronicami ręcznie narysowanych i wypełnionych tabel. Na okładce napisano „Wykaz osób zatrzymanych przez władze celne ZSRR. Rozpoczęto 25.08.75”. Umieszczono w nim 780 nazwisk z notatkami (z biegiem czasu robionymi coraz mniej starannie) dotyczącymi danych osobowych i szczegółów sprawy. Zapiski pokazują, że za przemyt brali się ludzie z całej Polski, przedstawiciele różnych zawodów, niepracujący i piastujący stanowiska kierownicze, robotnicy i urzędnicy, w ogromnej większości niekarani, nieobecni w ewidencji operacyjnej i cieszący się dobrą opinią. Przy niektórych nazwiskach czerwoną kredką zaznaczono przynależność do PZPR. Typowy przemyt obejmował kilka–kilkanaście sztuk złotej biżuterii, niezadeklarowaną gotówkę (ruble), czasami też peruki, chustki. Wartość przewożonych nielegalnie rzeczy w większości przypadków szacowano na 1–2 tys. rub. Gdy była wyższa, odnotowywano karę w postaci konfiskaty służącego przemytowi samochodu⁴¹.

Specyficznym rodzajem przemytu, traktowanym jako zjawisko znacznie niebezpieczniejsze i bardziej niepożądane niż przewóz waluty czy odzieży na handel, było wwożenie do ZSRR dewocjonaliów bądź literatury religijnej, a także politycznej, np. materiałów „Solidarności” albo publikacji emigracyjnych. Ze strony Polaków był to przejaw wsparcia udzielanego społeczeństwu radzieckiemu, zaprzyjaźnionym środowiskom, ale czasem też źródło zarobku (zwłaszcza że do tej grupy zaliczano też pornografię). Na zysk nie liczone raczej jesienią 1981 r. w badanej przez SB sprawie przerzutu do ZSRR przy udziale kolejarzy 100 egzemplarzy ulotki „Czto takoje Solidarność?” oraz wersji rosyjskojęzycznej Biuletynu Informacyjnego NSZZ „Solidarność” Regionu Południowo-Wschodniego w Przemyśle „Odnowa”⁴².

Przemytowi przez wschodnią granicę Polski służyły specjalne sieci kontaktów, bywało, że opłaceni celnicy bez odpraw przepuszczali całe wycieczki. Czasem

⁴⁰ AIPN BU, 01304/688, Informacja na temat przemytu dokonywanego przez niektórych obywateli PRL w latach 1986–1987 podczas tranzytowego przejazdu przez ZSRR, k. 18–23.

⁴¹ AIPN BU, 0650/98, Wykaz osób zatrzymanych przez władze celne ZSRR. Rozpoczęto 25 VIII [19]75.

⁴² AIPN Rz, 00142/294 J, Meldunek operacyjny 23/81, 10 IX 1981, k. 1; ibidem, Informacja sporządzona z relacji ustnej TW „Rakieta”, 1 IX 1981, k. 3.

przemycem trudnili się sami celnicy, którzy – podobnie jak ich rodziny – przekraczali granice bez sprawdzania⁴³. Niekiedy turyści nie musieli sprzedawać towaru, tylko zostawiali w pokojach hotelowych, a potem odbierali pieniądze. Istniały także całe „zawodowe” grupy przemytnicze, np. w latach siedemdziesiątych SB badała kanał przerzutowy z Ukrainy do Polski, wykorzystywany do przewozu diamentów, biżuterii, dzieł sztuki, rozprowadzanych potem w Polsce lub wywożonych do RFN, Austrii, Holandii czy Izraela. W działalności uczestniczyli celnicy polscy i radzieccy, milicjanci, sklepikarze, taksówkarze⁴⁴.

Polacy stali się specjalistami od przemytu. Tylko w 1985 r. w ZSRR wszczęto blisko 6 tys. spraw przeciw obywatelom polskim. Skonfiskowano towary wartości prawie 2 mln rub. i 25 samochodów. Rok później spraw było ponad tysiąc więcej. W latach 1985–1987 obywatele PRL stanowili jedną trzecią przemytników ujętych w ZSRR. Około 5% z nich uprawiało proceder w trakcie delegacji, 10% podczas podróży prywatnej, 20% to turyści zwiedzający ZSRR i aż 60–70% to przejeżdżający przez ZSRR tranzytem. W latach osiemdziesiątych Instytut Turystyki szacował, że nawet trzy czwarte wycieczkowiczów traktuje wyjazdy zagraniczne jako źródło dochodów. Państwowe biura podróży, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu, urządziły kilkudniowe wycieczki ze skróconym programem turystycznym. Ich merkantylny charakter nie był dla nikogo tajemnicą, lecz organizatorzy na ogół traktowali działalność handlową uczestników jako ich prywatną sprawę. Nie przeszkadzali, ale też nie pomagali w przypadku kłopotów, nie wstrzymywali wycieczki, pozostawiając pechowych uczestników samych z radzieckimi służbami⁴⁵. Zatrzymywani Polacy dyskutowali, protestowali, zdarzały się szarpaniny z celnikami, zwłaszcza gdy odbierali dewizy, była też próba głodówki protestacyjnej⁴⁶. Nawet „pociągi przyjaźni” i inne z założenia polityczne kontakty

poczęły tracić swe walory duchowe i dominował w nich coraz silniej aspekt przyziemny, materialny. Szczytna inicjatywa uległa trywializacji. Nastąpiło przenikliwe rozpoznanie atrakcyjności handlowej Kraju Rad i przekazywano sobie cenne wskazówki,

⁴³ AIPN Rz, 00142/47/J, Informacja dotycząca sytuacji na przejściach granicznych, 9 IX 1976, k. 13.

⁴⁴ Ibidem, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Brylant”, 9 VIII 1976, k. 3.

⁴⁵ P. Sowiński, *Urlop z towarem. Jak handlowano na wakacjach w PRL*, „Newsweek”, 24 II 2018, <https://www.newsweek.pl/wiedza/historia/urlop-z-towarem-czyli-jak-handlowano-na-wakacjach-w-prl/xdz6by4>, dostęp: 23 V 2018; Rozmowa ze Zdzisławem Jacaszkiem, 9 I 2017.

⁴⁶ AIPN BU, 1616/40, Meldunek specjalny nr 26/79, 31 XI 1979, b.p.

gdzie co można nabyć i w jaki sposób. W pierwszym rządzie kawior cieszył się wzięciem i jeden drugiemu przekazywał informację, gdzie tenże kawior można zdobyć po najniższej cenie. Również wódki, koniaki (szczególnie Ararat) miały wielkie powodzenie i mało już było chętnych do oglądania Kremla i mauzoleum Lenina. Pędzili wszyscy na bazyry i pod wskazane adresy⁴⁷.

W ZSRR było przekonanie, że wszyscy Polacy handlują. Polskie służby zauważały, że odbija się to na traktowaniu pozostałych, „którzy, odczuwając surowość władz, są niejednokrotnie świadkami pokazowych, niezwykle drobiazgowych kontroli celnych”⁴⁸. W rzadkich przypadkach winni przemytu Polacy trafiali do radzieckich więzień, zazwyczaj jednak przekazywano sprawy stronie polskiej⁴⁹, gdzie tylko poważniejsze, hurtowe próby przemytu karano grzywną i nie były to bardzo duże sumy. Przykładowo w 1979 r. Polaka, który próbował przewieźć ponad 5 tys. plastikowych toreb o wartości oszacowanej na 162 tys. zł, ukarano grzywną 40 tys. zł (karę wyliczano na podstawie wysokości uszczuplenia cła, do którego miało dojść)⁵⁰. Złapanych na przemycie studentów radzieckich uczelni natychmiast odsyłano do kraju, wyrzucano z partii, ale nie dotyczyło to „zwykłych” przypadków przewozu trzech–czterech pierścionków czy kilku puszek kawioru. Konsulowie, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, z reguły nie reagowali na sygnały o próbach nielegalnego przewozu towarów, uznając, iż w rzeczywistości nie są to działania szkodliwe, a wręcz przeciwnie – łagodzą niedobory i poprawiają sytuację materialną obywateli⁵¹. Zmniejszało to frustracje i napięcia wynikające z kryzysowej sytuacji, oddalając ryzyko wybuchów niezadowolenia. Taka tolerancja nie była jednak w żaden sposób dopuszczona oficjalnie. Nikt do niej nie zachęcał, a na wyższych szczeblach władzy problem chyba w ogóle nie był podnoszony. Zmianę praktyk wymuszali sami ludzie – „szturmując” granice dziesiątkami

⁴⁷ M. Nowakowski, op. cit.

⁴⁸ AIPN BU, 0662/3, Informacja dotycząca niektórych problemów związanych z wymianą osobową pomiędzy PRL a ZSRR w latach 1976–1977, 1 VII 1977 r., k. 63.

⁴⁹ Ówczesny polski Kodeks karny w art. 135 przewidywał karalność jedynie za wielkie afery przemytnicze (karą od 8 do 25 lat pozbawienia wolności). W przypadku spraw drobniejszych do odpowiedzialności pociągano na mocy art. 74 i 75 ustawy karnej skarbowej, która przewidywała kary grzywny, przepadku rzeczy, konfiskaty majątku i rzadziej pozbawienia wolności do 2 lat (AIPN Bi, 0062/202, E. Cilecki, *Zwalczanie przestępstw przemytniczych w państwach socjalistycznych. Tajne spec. znaczenia*, Warszawa 1987, s. 49–52).

⁵⁰ AIPN BU, 1616/40, Meldunek specjalny nr 1/81, 12 I 1981, b.p.

⁵¹ Rozmowa z Jerzym Smolińskim, 9 I 2017.

i setkami tysięcy, uniemożliwiali dokładną kontrolę. Tu także działało sprzężenie zwrotne – słaba kontrola zachęcała do jeżdżenia.

Obywatele radzieccy przemycali przynajmniej dziesięciokrotnie rzadziej, bo w ZSRR ta sfera znajdowała się w zasadzie w zakresie zainteresowania kontrwywiadu i KGB, a uczestniczących w układach handlowych ostro karano⁵². Stąd skala zjawiska była dużo mniejsza, np. w 1974 r. polskie służby zatrzymały 141 obywateli radzieckich, w 1975 r. – 354, w 1976 r. – 271⁵³. Największy niepokój strony radzieckiej budził przewóz wydawnictw i materiałów poligraficznych. 23 sierpnia 1986 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret nr 364 o nasileniu walki z nielegalnymi dochodami, w którym nielegalny handel został potraktowany bardzo ostro⁵⁴.

Kontrola

Zważywszy na skalę podróży, nie było możliwe objęcie pełną kontrolą wszystkich ich uczestników. Po przekroczeniu granicy obserwowano tylko wybrane osoby, np. zatrudnione na budowach eksportowych, co miało służyć „ochronie gospodarki PRL i ZSRR przed działaniami dywersyjnymi służb specjalnych krajów imperialistycznych, przede wszystkim USA i ich sojuszników w NATO”. W tym zakresie polskie MSW współpracowało z KGB⁵⁵. Polskie służby miały swoich informatorów w środowiskach skupiających osoby często podróżujące, np. studentów zagranicznych, przedstawicielstw handlowych czy naukowych, osoby posługujące się paszportami służbowymi, udające się do pracy lub na studia⁵⁶.

KGB werbowała agentów spośród osób wyjeżdżających do Polski. Często byli to np. pracownicy wyższych uczelni uczestniczący we współpracy naukowej, ale

⁵² AIPN, 01304/688, Informacja dotycząca naruszania przepisów celnych ZSRR przez obywateli PRL, k. 5–7; AMSZ, Departament I, 33/97, w-1, Sprawozdanie Agencji Konsularnej PRL we Lwowie za 1987 rok, styczeń 1989, b.p.

⁵³ AMSZ, D-ZSRR, 28/86, w-1, GUC, Ocena realizacji ustawy prawo celne – polityka celna wobec ludności, listopad 1977, b.p.

⁵⁴ AMSZ, Departament Konsularny, 19/91, w-20, Notatka na temat turystyki polskiej na terenie BSRR w 1986 r., b.p.

⁵⁵ AIPN BU, 0727/2/3, Wykaz tematów i obiektów objętych szczególną współpracą w zakresie zabezpieczenia operacyjnego, czerwiec 1985, k. 504.

⁵⁶ AMSZ, MZS – Departament Konsularny, K I 302-56-85, Sprawozdanie Konsulatu Generalnego PRL w Kijowie za 1984 r., k. 19–20; AIPN BU, 0662/3, Informacja dotycząca niektórych problemów związanych z wymianą osobową pomiędzy PRL a ZSRR w latach 1976–1977, k. 60.

też np. litewscy Polacy utrzymujący kontakty z rodzinami w Polsce⁵⁷. Po powrocie zdawali relacje dotyczące sytuacji politycznej, opinii ludzi itp. Kwestie te budziły szczególne zainteresowanie w latach osiemdziesiątych, gdy w ten sposób zbierano informacje o strajkach, „Solidarności” i poparciu dla niej (np. sprawa pod kryptonimem „Trampolina” prowadzona przez KGB LSRR⁵⁸). Ciekawe, że po 1985 r. informacje na temat sytuacji wewnętrznej w ZSRR zbierała polska SB, tyle że wykorzystywano tutaj raczej pracowników placówek dyplomatycznych (zresztą oficerowie SB byli tam zatrudniani, co służyło jako przykrycie dla ich podstawowych zadań). Zważywszy jednak na masowość wyjazdów, można stwierdzić, iż jako informatorów służb specjalnych wykorzystywano bardzo niewielką część podróżujących.

Polacy postrzegani byli w ZSRR jako sprawiający kłopoty ze względu na swoje niedyscyplinowanie. Trzeba tu zaznaczyć, że strona radziecka wszystkie przypadki łamania przepisów, nawet wypadki samochodowe, pijaństwo czy bójki, interpretowała w kategoriach ideowo-moralnych, czyli *de facto* politycznych, co zwiększało ich znaczenie.

Radzieccy gospodarze skarżyli się na częste przypadki nieuczestniczenia członków polskich delegacji lub wycieczek w programie wizyty, odłączania się od grupy czy wręcz wyjazdu do innych miejscowości. Najwięcej kłopotów przysparzały kontakty prywatne, z którymi wiązało się „najczęstsze zbaczanie z wyznaczonych tras, przebywanie lub zatrzymywanie się w miejscach zakazanych dla cudzoziemców, nocowanie u przygodnych znajomych, naruszanie przepisów dewizowych itp.”, jak donoszono z konsulatu w Kijowie⁵⁹. Z kolei Polakom radzieckie zasady i ograniczenia, np. dotyczące wstępu, przejazdu, często wydawały się absurdalne i niewarte przestrzegania. Dotyczyło to zwłaszcza przepisu mówiącego, że ruch tranzytowy może się odbywać tylko po wyznaczonych drogach. W praktyce oznaczało to, że podróżujący przez ZSRR do Rumunii i Bułgarii powinni omijać wszystkie większe miasta. W dodatku tranzyt mógł trwać tylko 24 godziny⁶⁰. Prawo takie wydawało się aż niewiarygodne, a atrakcyjność miast, zwłaszcza Lwowa, dla polskich turystów była ogromna, więc nągminnie zasady te łamano. Niektórych absurdalne

⁵⁷ Na przykład z rejonu trockiego, gdzie wg danych z 1979 r. mieszkało 21,5 tys. Polaków, corocznie wyjeżdżało z wizytą do Polski 1,5–2 tys. osób, a przyjmowano 2,5–3 tys. gości. Na rzecz KGB pracowało wówczas 7 agentów pochodzenia polskiego (LYA, f. k-35, ap. 2, b. 338, Korespondencja I Oddziału KGB LSRR, 18 VIII 1981, k. 53–54).

⁵⁸ LYA, f. k-35, ap. 2, b. 340.

⁵⁹ AMSZ, Departament Konsularny, 19/91, w-20, Pismo Konsulatu Generalnego PRL w Kijowie do MSZ, 20 VII 1984, b.p.

⁶⁰ AMSZ, D-ZSRR, 28/86, w-1, Pismo Konsulatu Generalnego PRL w Kijowie do MSZ w Warszawie, 14 I 1982, b.p.

ograniczenia wręcz prowokowały do niesubordynacji. Łamanie zakazów traktowane było jako wykroczenie drogowe i karane mandatami, wyjątkowo chętnie nakładanymi na polskich kierowców. Skargi na ich wysokość zbywano: „Dużo zarabiacie, to i możecie płacić”⁶¹. Czasem jednak radzieccy milicjanci zamiast mandatów żądali od Polaków pieniędzy albo też przedmiotów przez nich przewożonych, co często przyjmowano z ulgą, takie bowiem rozwiązanie umożliwiało dalszą podróż bez opóźnień i kłopotliwych wpisów w dokumentach.

O polskiej turystyce w ZSRR konsul z Mińska pisał, że „winna być w większym stopniu eksporterem polskiej przyjaźni, polskiej kultury i folkloru, w mniejszym natomiast eksporterem złych nawyków, jak nielegalny handel i alkoholizm”⁶². O problemach z gośćmi z ZSRR w Polsce nie wiadomo. Każda grupa miała swego opiekuna, a polskie służby się nimi nie interesowały.

Zakończenie

Intensywność i charakter bezpośrednich kontaktów polsko-radzieckich w ostatnich dekadach istnienia bloku wschodniego zmieniały się wraz z sytuacją polityczną, zarówno międzynarodową, jak i wewnętrzną. W latach siedemdziesiątych odprężenie polityczne i rosnący poziom życia pozwalały na częściowe przynajmniej współgranie ideologicznych założeń przyjaźni i współpracy z oczekiwaniami obywateli i rzeczywistą intensyfikacją kontaktów. Od 1980 r. sytuacja rozwijała się w sposób nieplanowany i zmieniający myślenie o tych relacjach. Z powodu potężnego ruchu prodemokratycznego w Polsce względy ideologiczne i polityczne powodowały ograniczenie kontaktów. Dopiero gdy władza komunistyczna zaczęła słabnąć i w praktyce odchodzić od zasad ustrojowych (pierestrojka w ZSRR i pozostawienie większej swobody władzom PRL, prorynkowe reformy w Polsce), ogromnie wzrosła liczba podróży zagranicznych, a ich ekonomiczny cel stawał się jawny. Słowem – im słabiej działała przyjaźń zadekretowana, tym kontakty były intensywniejsze. Liberalizację zasad przekraczania granic wymusili szturmujący je ludzie, a możliwość przewożenia coraz większej ilości towarów wynikała z prze-myślanej tolerancji służb. Transgraniczne kontakty polsko-radzieckie nie miały nic wspólnego z „internacjonalizmem”, a były funkcją normalnych potrzeb ekonomicznych, poznawczych czy towarzyskich.

⁶¹ AMSZ, Departament Konsularny, 12/89, w-2, Sprawozdanie z działalności Urzędu Konsularnego PRL w Kijowie za rok 1985, styczeń 1986, b.p.

⁶² AMSZ, Departament Konsularny, 20/91, w-1, Sprawozdanie z działalności Konsulatu Generalnego PRL w Mińsku za okres od 1 I do 31 XII 1986 r., 6 I 1987, b.p.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej,
AIPN Bi, 0062/20, 127/3/5;
AIPN BU, 01304/688, 0650/98, 0662/3, 0727/2/3, 1596/952, 1616/40;
AIPN Rz, 00142/47/J, 00142/294 J, 00320/27.
- Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych,
Departament I, 33/97;
Departament Konsularny, 12/89, 19/91, 20/91;
D-ZSRR, 28/86;
MZS – Departament Konsularny, K I 302-56-85.
- Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie,
Bieszczadzka Brygada WOP, sygn. 2692/343, 2692/355;
Dowództwo WOP, sygn. 2085/5, 2880/48, 3057/133;
Podlasko-Mazurska Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza, sygn. 2642/17, 2838/2.
- Lietuvos ypatingasis archyvas w Wilnie, f. k-35.

Źródła drukowane

- Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 1945, nr 47.
Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 1976, nr 7.
Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, 1985, nr 24.
Mały rocznik statystyczny 1984, Warszawa 1984.
Rocznik statystyczny 1980, Warszawa 1980.
Sprawozdanie Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej za okres od IX do X Krajowego Zjazdu, Warszawa 1979.

Opracowania

- Dominiczak H., *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1985*, Warszawa 1985.
Kochanowski J., *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010.
Łazarek R., *Turystyka w europejskich krajach socjalistycznych*, „Ruch Turystyczny” 2, 1975.
Nowakowski M., *Mój słownik PRL-u*, http://czytelnia.onet.pl/0,1096692,do_czytania.html.
Sobczyński M., *Zmienność funkcji granic międzynarodowych na ziemiach polskich od czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej do przystąpienia Polski do układu z Schengen*, w: *Problematyka geopolityczna ziem polskich*, red. P. Eberhardt, Warszawa 2008.

Sowiński P., *Urlop z towarem. Jak handlowano na wakacjach w PRL*, „Newsweek”, 24 II 2018,
<https://www.newsweek.pl/wiedza/historia/urlop-z-towarem-czyli-jak-handlowano-na-wakacjach-w-prl/xdz6by4>.

Stola D., *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010.

Szybieka Z., *Historia Białorusi 1795–2000*, Lublin 2002.

Żaroń P., *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990.